

Nowa duchowość ekologiczna - pod lupą

Prolog

Integralną częścią ekologizmu - określanego mianem nurtu kulturowo-umysłowego - katalizującą i dynamizującą jego przejawy, jest duchowość ekologiczna. Według B. Szymańskiej, „przez »duchowość« trzeba rozumieć pewien zestaw przekonań, wierzeń, a także emocji związanych z transcendencją, także z sacrum, rzadziej z rytuałem, czy religijną instytucją (...) duchowość, to zawsze nakierowanie na transcendens, tylko w odróżnieniu od religii, niezinstytucjonalizowane i pozbawione kultu i kapłanów”. Jako przykłady uczuć i przeżyć duchowych Konrad Waloszczyk podaje: wiarę, podziw, zdumienie, zachwyt, adorację, uczucie piękna, miłość, przyjaźń, współczucie, solidarność, poszanowanie wszelkich form życia etc.

Współczesna duchowość w ideologii ekologicznej akcentuje dystans wobec religii zorganizowanej. Duchowość ta, zwykle zwana „nową duchowością”, jako młode zjawisko jest nieskodyfikowana i nie dba o jednolitość doktryny, w każdej ze swych odmian - jak twierdzi K. Waloszczyk - wykazuje jednak wspólne cechy: poczucie świętości życia we wszystkich jego formach, religiopodobną cześć dla Ziemi i kosmosu, postrzeganie obecności Boga bardziej w świecie, nie ponad czy poza światem, wolny stosunek do wierzeń religijnych, koncentracja na pozytywnej, twórczej energii, nie zaś na grzechu, odkupieniu czy pokucie, opozycja wobec materialistycznych aspektów współczesnej zachodniej cywilizacji oraz specjalna cześć dla Ziemi w aurze przywoływanego ze starożytności mitu bogini Gai.



Fot. [net_efekt](#) (na licencji CC)

Równoległe do tego nurtu (po części w opozycji do niego) rozwija się chrześcijańska duchowość ekologiczna, której zgodność z wymienionymi powyżej cechami jest częściowa. Duchowość ekologiczna objawiająca się poprzez zjawisko ekologizmu, choć bazująca w dużej mierze na intuicjach i doświadczeniu, wspierana jest przez praktyczną filozofię przyrody, opartą na uznaniu samoistotności przyrody - przyjęciu normatywnego pojęcia przyrody i pojęcia przyrody rozumianej celowościowo. Wątki filozoficzne, w sensie akademickim, są jednak w ekologizmie trudne do wyodrębnienia.

Nadzieje

Duchowość ekologiczna nie jest z pewnością jednym z narzędzi ochrony przyrody, którego skuteczność można zweryfikować metodami nauk przyrodniczych. Podlega jednak ocenie egzystencjalnej. Z punktu widzenia aksjologii, jej przewaga nad naukami przyrodniczymi polega na tym, że jej racje są ufundowane na niej samej. Twierdzenia, że elementy przyrody są dobre same w sobie, mają swoje bezwarunkowe uzasadnienia, np. w przypadku judeochrześcijańskiej koncepcji rzeczywistości świat jest dobry, ponieważ jest dziełem Boga i przez Boga samego w Księdze Genesis został uznany za dobry, dlatego posiada obiektywną wartość, sam dla siebie.



Fot. [Klearchos Kapoutsis](#) (na licencji CC)

Duchowość ekologiczna uzasadnia także naukowe cele ochrony przyrody. Nauka realizuje wartości prawdy, dobra i piękna – ale ich istnienie i nasza ich interpretacja, są wobec nauki transcendentne. Wartości te są osadzone w duchowości, która podsyca naukowe wysiłki ochrony przyrody. Głębokie wartości „proekologiczne” odkrywamy i przyjmujemy podczas doświadczenia życia duchowego. J. Janecki pisze o tym tak: „Skuteczne rozwiązania wymagają kierowania się nie tylko rozsądkiem, ale i uczuciem, z części bowiem rozumnej i wrażliwej składa się każdy sąd o wartości. A więc człowiek wrażliwy może podejmować trafniejsze decyzje. Przyjmując taki tok rozumowania, musimy pamiętać, że między przyrodą a człowiekiem zachodzi pewna zależność, sprzężenie zwrotne. Otóż naturalna przyroda broni się przed zachłannością człowieka swoim pięknem. Jak długo więc człowiek będzie zdolny do doznawania przeżyć estetycznych związanych z przyrodą, tak długo ma ona szansę przetrwania. Istnienie zaś pięknej przyrody stwarza szansę kształtowania ludzkiej wrażliwości”.

Warto zauważyć, że w przypadku sozologii i związanych z nią obszarów nauk ścisłych, Gouldowska zasada NOMA (Non-Overlapping Magisteria), mająca radykalnie oddzielić przedmiot nauki (mówiącej – poprzez teorie – o faktach) od przedmiotu religii (mówiącej o wartościach i sensie życia), nie ma racji bytu, gdyż sozologia i religia (lub duchowość) częściowo się warunkują i aktywnie na siebie oddziałują, na zasadzie sprzężeń zwrotnych.

Kolejną wypróbowaną nadzieją duchowości ekologicznej okazuje się jej prostota i skuteczność w służbie ochrony przyrody. Nauka, poprzez unikanie odwoływania się do bytów transcendentnych, ma ambicje formułować rozwiązania prostsze niż duchowość. Jednak fakty pokazują, że to nauce bardziej przydałaby się brzytwa Ockhama: opasłe tomy dokumentacji, biurokracja, lata badań bez finału ochrony, niszczenie siedlisk podczas badań służących głównie karierze naukowej, ustanawianie na terenach cennych przyrodniczo kolejnych obszarów funkcjonalnych, które jednak nie powstrzymują ich degradacji, iluzoryczność przestrzegania polskiego prawa ochrony środowiska...

Tymczasem radykalizm niektórych „ekologicznych” organizacji pozarządowych, jakkolwiek może być w większym lub mniejszym stopniu oparty na ideologii, wydaje się być bardziej skuteczny, tym bardziej że – wbrew pozorom – ma swoje nieideologiczne zaplecze naukowe. Potrzebujemy zrozumieć procesy przyrodnicze, aby nie działać po omacku – twierdzi nauka, ale aby chronić przyrodę, równie dobrze wystarczyłoby „nie działać”. Czy właśnie nie od nadmiernego działania jest ona tak mocno przekształcona? Przyroda przekształcana przez człowieka jest w stanie się zregenerować, jeśli w odpowiednim momencie człowiek przestanie ją „konsumować” – jest to ważny postulat duchowości ekologicznej.

O odpowiedniej postawie jako drodze do ochrony przyrody, pisze o. Kijas: „Człowiek może zaradzić degradacji środowiska, ale pod pewnymi warunkami i tych warunków nie może szukać poza sobą, ale wyłącznie w sobie. Są to m.in. te trzy opisywane postawy wewnętrzne: braterstwa, ascezy i modlitwy. Postawa ochrony środowiska, aby była naprawdę skuteczna, musi wypływać z mojego wnętrza”.

W świetle powyższych uwag, co najmniej nie na miejscu są, pewne nieprzychylnie radykalnym ekologom wypowiedzi, np. w stylu twierdzeń prof. E. Symonides wyrażonych w wywiadzie dla „Polityki”: „Staram się powściągać emocje, bo ochrona przyrody wymaga przede wszystkim wiedzy. Miłość do kwiatków i pszczołek nie wystarcza. Żeby coś chronić, trzeba to poznać”, a o niektórych organizacjach mówi dalej: „Oprócz nich istnieją jednak takie, które są kupą oszołomów. Są krzykliwe, nie stać ich na nic poza przytwierdzeniem się łańcuchami do bramy ministerstwa i zwykle mają zerowe pojęcie o ochronie przyrody”. Tego typu fundamentalizm poznawczy, traktujący pewien rodzaj poznania prawie jako „jedyne słuszny”, jest obcy duchowości ekologicznej, dla której ważniejsze od poszukiwania naukowego uzasadniania (i zdaje się – w perspektywie psychologiczno-egzystencjalnej – dużo od niego trudniejsze), jest odpowiedzialne i konsekwentne

(bezkompromisowe) traktowanie wartości „proekologicznych” oraz – wymagająca odwagi – obrona tych wartości własnym kosztem.

Ten sposób aktywności „ekologów-niefachowców” nie jest fundamentalizmem, gdyż po pierwsze – osobista ignorancja naukowa rekompensowana jest zaufaniem i powoływaniem się na kompetentne naukowe autorytety, po drugie – korzystają oni z szerokiego wachlarzu narzędzi służących ochronie, oferowanych przez filozofię i kulturę.

Pułapki

Kontrowersje związane z duchowością ekologiczną dotyczą głównie praktyk i poglądów religijnych jej adeptów, oraz filozoficznych założeń co do koncepcji człowieka i jego miejsca w przyrodzie. Z. Wróblewski oskarża aktywistów ekologicznych związanych z nową duchowością o myślenie zideologizowane. Jako argument podaje utrudnianie przez tychże krytyki ich tez programowych. Dzieje się to przez naznaczanie nie dających się udowodnić przesłanek (biocentryzmu czy samorealizacji) czynnikami irracjonalnymi: emocjami, pragnieniami, oczekiwaniami, oraz przedstawianie tych przesłanek jako odsłaniających się intuicyjnie. Wróblewski dodaje, że ma też miejsce nadużycie polegające na dopasowaniu do twierdzeń ideologicznych – twierdzeń naukowych i filozoficznych, w taki sposób, że zostaje zmieniony ich pierwotny kontekst i rozumienie.



Fot. [pedrosimoes7](#) (na licencji CC)

Wspomniany autor tak opisuje mistycyzm duchowości ekologicznej: „Nowy sens kształtowania świadomości ekologicznej polega na odkrywaniu zapoznanych relacji człowieka z otaczającą go przyrodą. Jest ona źródłem jego egzystencji nie tylko tej biologicznej, ale także duchowej. Pozornie wydawałoby się, że parareligijny język służy wyłącznie funkcji perswazyjnej ideologii. Faktycznie ekolodzy poszukują ontologicznych podstaw dla swojej działalności. Mistyczna wizja przyrody w wersji panteistycznej spełnia tę rolę doskonale. Przyroda jest w niej »jedynym« imieniem Boga, a więc jest ona czymś wyższym od człowieka”.

Organizacje i ruchy ekologiczne nierzadko zanurzone są w przeróżnych mutacjach i kompilacjach praktyk religii, głównie indiańskich i orientalnych, odpowiednio przekształconych np. przez zpsychologizowanie (z powodu założenia „antyreligijności”). Elementy parareligijnych koncepcji czy światopoglądów, odnajdywane w duchowości ekologicznej i ekologizmie, takie jak New Age, Jungizm, Wilberizm, Transpersonalizm, Psychologia procesu czy Hipoteza Gai – są nierzadko poddawane krytyce przez środowiska naukowe, społeczne, religijne. Zdrowy rozsądek nakazuje z dystansem odnosić się do nieuzasadnionych twierdzeń, opartych prawie wyłącznie na indywidualnych, niezwyfikowanych, chaotycznych, wyrażanych w sprzecznościach doświadczeniach, nazywanych przez podmioty im podlegające – mistycznymi.

Pewne tezy, typowe dla niektórych „nowo-uduchowionych” eko-aktywistów, ochrzczonych starożytnym procesualnym monizmem i przejawiających silny resentment, zakrawają o absurd i są niezwykle niebezpieczne społecznie. Przykładem takiej absurdalnej tezy może być twierdzenie, że nikt nie popełnia błędów, a poczucie „dobra” i „zła” jest iluzją, której trzeba się starać pozbyć, aby wkroczyć na wyższe poziomy duchowości. Przyjmując przyrodę jako wzór i źródło prawd, teza taka okazuje się fałszywa, gdyż to sama przyroda stworzyła człowieka i zaopatrzyła go w twór zwany mózgiem, który to mózg generuje poczucie „dobra” i „zła” – służące przystosowaniu się Homo sapiens do środowiska, poprzez współpracę osobników w populacji. Jeśli przyroda w praktycznym celu „stworzyła w swej mądrości” świadomość dychotomii dobro-zło, i jeśli procesy przyrodnicze są

pierwszą, ostateczną prawdą, to jak można negocjować „mądrość” tych procesów nie popadając w absurd?

B. Dobroczyński sugeruje, że nierzadko przystępowanie do – jak je określa – neopogańskich frakcji ruchu zielonych, jest przejawem zaspokajania potrzeb, które dawniej zaspokajała religia. Dodaje też, że „To, co jest centralne w tym rodzaju duchowości, to niezachwiana wiara w indywidualny dostęp do prawdy – nie dzięki autorytetom czy uznawaniu dogmatów, ale poprzez własne doświadczenie”. Podobnie B. Szymańska stwierdza, że „nowa duchowość” jest ponowoczesnym uniwersalizmem duchowym – nie uznającym osobowego Boga – w którym panuje przekonanie o możliwości indywidualistycznej, niezinstytucjonalizowanej (czyli także niewiążącej i słabo zobowiązującej) uniwersalnej duchowości, gdzie droga do elementów transcendentnych wiedzie przez irracjonalne wglądy mistyczne.

Epilog

Prawdopodobnie nie jest możliwe oddzielenie nauk ścisłych i filozofii od duchowości, definiowanej jako obejmująca wiedzę i refleksję racjonalną, ale też przeżycia psychiczne i doświadczenie wiary, transcendencji. Filozofia i nauki przyrodnicze mogą być dobrym narzędziem realizacji wartości duchowych oraz przeżywania doświadczeń duchowych, w różny sposób związanych z przyrodą i odnoszących się do niej.

Pielęgnowanie życia duchowego jest warunkiem koniecznym rozwoju idei ochrony przyrody. Zdrową relację między dwoma „skrzydłami” sozologii można opisać językiem ekologii: nauka jest duchobiontem, a duchowość nauko-fitem (przyrostek -biont oznacza interakcje zawsze zachodzące, -fil – interakcje pożądane). Być może właśnie tą relacją – dialogicznym pragnieniem współistnienia, zachodzącym między duchowością a nauką – jest filozofia. Zdrowa filozofia oznaczałaby wtedy zdrową relację wiara/duchowość – nauka.



Fot. [ipresent](#) (na licencji CC)

Duchowość w krajach pierwszego świata reprezentują dwa główne nurty: 1) chrześcijański – klasyczny, dookreślony i ortodoksyjny i 2) nurt „nowej duchowości” – w trakcie formowania się i jeszcze niedookreślony, uniwersalistyczny. Osobiste doświadczenie (które nie powinno być oczywiście traktowane jako argument przy uzasadnianiu sądów i twierdzeń dotyczących rzeczywistości) podpowiada mi, że nie warto w imię skuteczności ochrony przyrody angażować się w pewne formy „nowej duchowości”, które stanowią zagrożenie dla życia duchowego jednostek, co uzewnętrznia się poprzez walkę tych form z podstawowymi przejawami człowieczeństwa. Oczywiście otwartym pozostaje pytanie o to, czym jest autentyczna i dobra (dla ludzkości i biosfery) duchowość ekologiczna i prawdziwe człowieczeństwo, i czy ono samo może być zbawieniem dla Ziemi i jej prochu – Człowieka.

Jedno jest pewne – aby nie popaść w skrajny dogmatyzm, fundamentalizm (ignorujący konstruktywną krytykę), populizm, szarlataństwo, sekciarstwo itp., musimy badać naszą duchowość, być otwartymi na krytykę ze strony filozofii i nauk przyrodniczych, nie lekceważyć zdrowego rozsądku, umieć dyskutować uzasadniając swoje przekonania, przyznawać się do błędów (lub oszustw) niekonsekwencji w formułowaniu wniosków i w wybiórczym opuszczaniu zasad racjonalności przy ich jednoczesnym zakładaniu i faktycznym wykorzystywaniu w przemysłeniach i dyskusjach. Myślenie zideologizowane może nie wyjść na zdrowie Przyrodzie (ani nam).

Wybrana literatura:

- B. Dobroczyński, *Refleksje o duchowości współczesnej*, w: *Człowiek wobec świata na przełomie wieków. Nowe i dawne wzorce duchowości*, pod red. M. Kudelskiej, Collegium Columbinum, Kraków 2001.
- J. Janecki, *Liście*, Wydawnictwo Leliwa, Warszawa 1997.
- Z.J. Kijas, *Czy człowiek może zaradzić postępującej degradacji środowiska przyrodniczego?*, w: *Integralna ochrona przyrody*, pod red. M. Grzegorzcyka, IOP PAN, Kraków 2007.
- D. Łukasiewicz, *Judeochrześcijańska koncepcja rzeczywistości a środowisko*, w: *Świadomość środowiska*, pod red. W. Galewicza, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2006.
- S. Mizerski, *Przyroda nie nadąza*, w: *Niezbędnik inteligenta. Bezpłatny dodatek tygodnika Polityka*, nr 39, wyd. 13, 2007.
- B. Szymańska, *Duchowość pogranicza*, w: *Człowiek wobec świata na przełomie wieków. Nowe i dawne wzorce duchowości*, pod red. M. Kudelskiej, Collegium Columbinum, Kraków 2001.
- K. Waloszczyk, *Duchowość ekologiczna – wartości i ograniczenia*, w: *Świadomość środowiska*, pod red. W. Galewicza, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2006.
- Z. Wróblewski, *Ekologizm jako forma myślenia zideologizowanego*, w: *Sumienie ekologiczne a szansa przetrwania*, pod red. M. Ciaciury, Wiselka 1997.
- Z. Wróblewski, *Przyroda jako norma działania. O ontologicznych podstawach etyki środowiskowej*, w: *Świadomość środowiska*, pod red. W. Galewicza, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2006.
- *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, Tom 3, hasło: *Ekologii filozofia*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000–2002.
- *Wielka encyklopedia PWN*, hasło: *Ekofilozofia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.
- Najważniejsze problemy ochrony przyrody w Polsce. Załącznik do uchwały z 9 marca 2007 Stanowisko w sprawie kryzysu ochrony przyrody w Polsce, Państwowa Rada Ochrony Przyrody, 15 maja, Warszawa.